

XIII Niedziela Zwykła

27 czerwca 2021

s. Julia, Koinonia św. Pawła

Z pewnością każdy z nas doświadczył w życiu sytuacji, w której liczyły się wiara i zaufanie. To są postawy, których uczymy się przez całe życie. Najpierw jako dzieci wobec rodziców, potem dochodzą przyjaźnie, związki itd. Ale pośród tych ludzkich relacji istnieje jedna wyjątkowa – relacja do naszego Boga.

Bez wiary i zaufania nie da się zbudować trwałej relacji z drugim człowiekiem, ani tym bardziej z Bogiem. Wiara wymaga od nas ryzyka i stawia przed koniecznością wyboru. Bardzo mocno uświadamia nam to dzisiejsza Ewangelia, która mówi o drodze wiary Jaira. Człowiek ten był przełożonym synagogi, ale też ojcem dorastającej nastolatki. W pewnym momencie stanął przed wyborem między karierą a ojcostwem, który wymagał od niego właśnie ryzyka wiary. Choroba i bliska śmierć jedynej córki zmusiły go do przewartościowania całego swego życia i właściwego ustawienia priorytetów. Miłość do dziecka okazała się być tak silną, że Jair nie zważając na zakazy faryzeuszy udał się do Jezusa prosząc o pomoc. Mógł tym samym stracić swój autorytet i dobre stanowisko. Bowiem faryzeusze zarządzili, że każdy kto uwierzy w Jezusa ma być wyrzucony z synagogi. Jair jako przełożony synagogi miał ten nakaz egzekwować. Jednak dla życia i zdrowia córki zaryzykował wszystko.

Gdy przyszedł do Jezusa usilnie Go prosił. Wobec takiego wołania Bóg nie może być obojętny. Jezus odpowiada natychmiast. Słowo Boże mówi, że zaraz wyruszyli w drogę. Nie wiemy jak daleko musieli iść, ale w trakcie tej wspólnej wędrówki wiele się dokonało. Najpierw marsz został przerwany przez kobietę, która z wiarą dotknęła się płaszcza Jezusa i została uzdrowiona. Nie prosiła Pana o to, uczyniła to w ukryciu. Ale dla Boga nie ma nic ukrytego. Jezus pośród tłumu próbuje dostrzec tę, która swoją wiarą zmusiła Boga do działania. Wywołując zaś kobietę Jezus nie szuka uznania dla siebie, ale pragnie w ten sposób umocnić w wierze Jaira. Bowiem za chwilę usłyszysz on najgorszą wieść: „Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudnisz Nauczyciela” (Mk 5,35). Wobec takiej wiadomości nie jest trudno załamać się i całkowicie stracić wiarę. Tymczasem dla Jaira to wydarzenie ma być próbą wiary, którą dzięki Jezusowi przejdzie pomyślnie. Jezus wobec faktu śmierci prosi Jaira o jedno: „Nie bój się, wierz tylko” (Mk 5,36). Przed chwilą był on świadkiem tego, co potrafi dać człowiekowi wiara. Ale czy jest ona w stanie przywrócić do życia tego, kto umarł? – nie ma innej możliwości to sprawdzić, jak tylko zaufa Bogu. Jair podejmuje to wezwanie i zdaje się na Jezusa. Dzięki temu odzyskuje swoją córkę żywą.

My również mamy swoją drogę wiary, na której zmagamy się z wątpliwościami, dokonujemy wyborów, ryzykujemy. Wiara uczy nas pokory i wdzięczności wobec tego, który nam w tej drodze przewodzi – wobec Jezusa (por. Hbr 12,2). Często nie rozumiemy dlaczego Bóg dopuszcza takie czy inne wydarzenia w naszym życiu. Jako osoby wierzący liczymy na szczególną przychylność Boga i mamy nadzieję, że wszystko, co najgorsze nas ominie. Tymczasem jesteśmy takimi samymi ludźmi jak każdy inny. I dopóki jesteśmy częścią świata, który jest naznaczony grzechem, musimy się liczyć z cierpieniem i śmiercią, które spotykają wszystkich ludzi, także nas i naszych najbliższych. Ale jeżeli prawdziwie wierzymy i ufamy Bogu, fakt cierpienia i śmierci nie powinien nas napawać lękiem. My bowiem mamy nadzieję w Jezusie Chrystusie, który pokonał grzech i śmierć. Ten kto wierzy w Jezusa, nie umrze na wieki – mówi Słowo Boże.

Wiara jest wielkim darem i zadaniem zarazem. Jair potrzebował świadectwa uzdrowionej kobiety, by nie zatrzymać się w połowie drogi. Dzisiaj wokół nas mogą się znajdować bracia i siostry, którzy potrzebują naszego świadectwa wiary. A może być i tak, że to my dziś potrzebujemy świadectwa wiary innych. Warto się zastanowić nad tym jaka jest moja wiara i prosić Pana, aby ją umocnił.